Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w **Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji**: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 28. Kraków, Poniedziałek dnia 3 Lutego 1902. Rok X.

Od Administracji.

Prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty, która wynosi za luty:

w miejscu kor. 2 —
na prowincji „ 2 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratowie otrzymają **bezpłatnie** początek **„Przygód kijowsko-syberyjskich“** St. Kądzielskiego“, oraz za dopłatą 40 hal. początek powieści „Marzyciele“ ś. p. J. Rogosza.

Wraz z prenumeratą na „Głos Narodu“ można przesyłać prenumeratę na dwutygodnik humorystyczno-satyryczny **„Djabeł“**. Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową wynosi 2 korony kwartalnie.

Ks. Józef Teodorowicz

arcybiskup ormiańsko-katolicki.

„Idea — to córa serc“.
Św. Augustyn.

Dzień dzisiejszy — to dzień podniosły, dzień radości i wesela dla wszystkich wiernych archidyecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego.

Na stolicy bowiem arcybiskupiej, osieroconej przez śmierć nieodżałowanego ś. p. arcybiskupa Issakowicza, zasiądzie godny jego następca, kapłan niezwykłych cnót, znakomity kaznodzieja, mąż rozległej wiedzy, wielkiego hartu ducha, przedziwnej słodyczy charakteru, niezłomny a nieustraszony obrońca Kościoła św., tudzież gorący patrjota — ks. Józef Teodorowicz.

Nie dziw przeto, iż te przymioty serca i umysłu wyniosłszy go na stanowisko księcia Kościoła polskiego, podbiły mu także serca i umysły wszystkich wiernych Ormian, które z czcią i miłością synowską wybiegają doń na powitanie. I nie dziw także, iż tak samo serca i umysły wszystkich wiernych synów Polski, jak długa ona i szeroka, zniewolił ku sobie raz na zawsze najdostojniejszy ks. arcybiskup Teodorowicz.

* * *

Niezbadane a wszechmądre są zrządzenia Opatrzności Bożej!

O jakżeż inne hasła rozbrzmiewały w ludzkości, jakżeż inne roztaczano dla jej rozwoju plany i jakżeż inne drogi torowano dla jej postępu, kiedy to przed dziesiątkami lat zasiadali na stolicach biskupich w kraju naszym poprzednicy teraźniejszych arcypasterzy.

Jak wszędzie, tak i w Austrji panował wówczas wszechwładnie liberalizm. Nie było dziedziny życia publicznego, do którejby się nie wcisnął i nie rozpanoszył. Wsiąkł w całe życie nasze polityczne i społeczne, pochwycił w swe szpony handel i przemysł, przeniknął ustawodawstwo i ustrój państwowy, zdemoralizował szkoły publiczne, zdeprawował dziennikarstwo. Zdeptawszy brutalnie wszelką moralność, zaprzeczył nawet istnieniu Boga, a na ołtarzu ludzkości postawił złotego cielca. Z religji katolickiej uczynił kopciuszka, na którego od czasu do czasu się odwoływał, niby na dowód tolerancji religijnej.

Jeno Kościół katolicki miał tę samą wówczas naukę Chrystusa, co i przed wiekami. I w myśl tej świętej nauki głosili prawdę odwieczną przedstawiciele Kościoła, torując drogę Ewangelji, a zbijając fałsze zakapturzonego ateizmu.

Ale każdy wykwit ludzkiego rozumu, choćby się wzbił na niewiedzieć jakie wyżyny, jeśli tylko urąga przedwiecznej nauce Chrystusowej, po jakimś czasie runąć musi sromotnie; tak i liberalizm padł, zbankrutowawszy z kretesem. W umysłach zaś tych, którzy mu hołdowali, została natomiast straszna próżnia. I jedni, już to z fanatycznego przywiązania do zbutwiałych sztandarów, już to powodowani samolubstwem i własnym interesem, popadli w ostateczny radykalizm i zostali ojcami skrajnych doktryn, inni natomiast poczęli wracać do wiary i ideałów.

Na tych rozstajnych drogach zastał ich schyłek ubiegłego stulecia, zaznaczony hasłami dwóch prądów: socjalizmu pogańskiego i demokracji katolickiej, co na głos Namiestnika Chrystusowego poczęła się skupiać i szeregować około zwycięskiego w dziejach świata sztandaru, na którym widnieje znak krzyża Św. godło zbawienia i odrodzenia ludzkości.

I wtedy to spracowanych ciężko w winnicy Pańskiej powołał Pan do swej chwały — a ich miejsca i obowiązki zajął świeży zastęp arcypasterzy.

A nowe, silne a pełne męskiej energji dłonie ujęły pastorały, by nimi kierować roztropnie nawą Kościoła, pośród wirów i raf oceanu dziejowego, po jakim tejże Opatrzność płynąć każe.

Digitus Dei hic est!

* * *

Ów wspaniały poczet tegoczesnych książąt Kościoła, którzy na chwałę Bogu a pożytek Ojczyźnie, sprawują rządy kościelne w naszym kraju, zamknie ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz.

Kraj nasz już zeszłego roku miał oczy zwrócone na niego, nim jeszcze kler ormiańsko-katolicki przystępował do wyboru swego metropolity.

A zasłużył sobie na tę jednomyślną opinję, która gorąco pragnęła go widzieć następcą ś. p. arcybiskupa Issakowicza, na tę miłość i cześć powszechną, nie tylko zbożną a gorliwą działalnością duszpasterską na ambonie i w konfesjonale, lecz także pracą obywatelską w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa.

Kraj w nim widział nietylko światłego dostojnika kościelnego, nie tylko prawego i wiernego syna swego, lecz także jednego z najwybitniejszych polityków, socjologów i publicystów katolickich, na których ogół polski dziś z dumą i chlubą spogląda.

Do tego więc hołdu, jaki mu jutro wszystkie warstwy naszego społeczeństwa z radosnem sercem składać będą, przyłącza się zarazem nasz dziennik, będący wyrazem i rzecznikiem myśli i zapatrywań polsko-katolickiego społeczeństwa.

Ks. arcybiskup Teodorowicz był jednym z przywódców stronnictwa katolicko-narodowego, a do jego powstania i rozwoju wielce się przyczynił. A dobrze wiemy, na jak wielkie trudności i przeszkody natrafił u nas ruch katolicki, nim zorganizował się w potężny obóz i wystąpił na arenę krajową.

Tedy z ufnością w duszy spoglądając w przyszłość, godnemu następcy Stefanowiczów i Issakowiczów życzymy z głębi serca „ad multos annos!“

Budżet oświecenia.

Rozprawy w komisji budżetowej utonęły, jak przewidywaliśmy, na etacie ministerstwa oświecenia publicznego, gdzie zbiegają się najżywotniejsze kwestje narodowościowe i gdzie odbywa się z roku na rok zacięta walka z niedostatecznem uposażeniem na najważniejsze cele edukacyjne.

Austrjackie ministerstwo oświecenia znajduje się od całego szeregu lat w położeniu wielce niekorzystnem. Pierwszem jego nieszczęściem jest to, że miało ciągle prawie na czele swojem ludzi niefachowych lecz urzędników administracyjnych, którzy wychowanie publiczne traktowali ze stanowiska biurokratycznego i troszczyli się zbyt mało o naukę i pedagogję. Stąd poszło też, że gdy potrzeba szkół rozmaitego rodzaju i postęp naukowy wymagał coraz większych nakładów, budżet ministerstwa oświecenia wzrastał zaledwie o parękroćstotysięcy guldenów rocznie. Ten system oszczędzania najniewłaściwszy, szedł w parze z fiskalizmem. Podwyższono też opłatę szkolną, nałożono na uczniów a raczej na rodziców haracz po 50 ct. rocznie na przyrządy do zabaw, które tylko wyjątkowo w nielicznych zakładach się odbywają i kazano sprawiać profesorom za drogie pieniądze mundury na to, aby raz lub dwa razy w roku ukazali się w kościele przy pałaszach i stosowanych kapeluszach.

Obecny minister, z powołania uczony i pedagog zastał więc położenie arcy trudne, tem trudniejsze, że równocześnie zawrzał spór narodowościowy i przeniósł się oczywiście na pole wychowania publicznego. Krępowany na każdym kroku względami finansowymi i otoczony biurokratyczną atmosferą, jaka panuje w gmachu na „Minoritenplatz“, nie mógł p. Hartel mimo najlepszych chęci zdziałać wiele, a teraz nagle obsiadły go troski najrozmaitszego rodzaju. Z jednej strony występują z słusznemi żądaniami Czesi, Polacy i Słoweńcy, z drugiej strony grozi buta niemiecka obstrukcją i ubezwładnieniem parlamentu gdyby, o zgrozo! rząd upaństwowił gimnazjum polskie w Cieszynie, utrzymał paralelki słoweńskie w Cylei lub przyrzekł założyć uniwersytet czeski w Bernie.

Jak zwykle w takich wypadkach zaczęły się targi za kulisami, które idą, jak dotąd tak twardo, że p. Koerber uznał za stosowne pogrozić Niemcom dymisją.

Należy się spodziewać, że ten środek poskutkuje, tak, jak poskutkowała niedawno groźba zawieszenia konstytucji, i że Niemcy, którym się bardzo dobrze dzieje pod rządami obecnego gabinetu, nie zechcą poświęcać tych korzyści namacalnych dla stronnictwa wszechniemieckiego. Ale na tem nie koniec. Budżet, przeprowadzony w pocie czoła przez komisję budżetową, przyjść musi do pełnej Izby, gdzie p. Koerbera czeka walka o wiele cięższa.

Nie można bowiem wątpić ani na chwilę, że posłowie z gmin wiejskich upomną się o zniesienie myt drogowych, a wszechniemcy uderzą na gimnazjum cieszyńskie, na paralelki cylejskie i na wiele innych pozycyj, które zdają się zagrażać sztucznej hegemonji niemieckiej w krajach przeważnie słowiańskich.

Koło polskie uczyniło bardzo dobrze, że odrzuciło kompromis, ofiarowany nam przez Niemców. Byłoby to bowiem błędem fatalnym, gdyby dziś, zwłaszcza po wypadkach wrzesińskich, posłowie polscy głosowali przeciw słusznym postulatom czeskim i słoweńskim. Obok tego jednak trzeba zaznaczyć, że w sprawie szkół polskich na Śląsku nasi członkowie w komisji budżetowej nie stanęli na wysokości swego zadania. Zapomnieli mianowicie o tem, że dokąd istnieje i obowiązuje w szkołach ludowych śląskich instrukcja Rady szkolnej opawskiej z r. 1873, dotąd będzie germanizacja postępować i rozwijać się na szkodę tak Czechów, jak i Polaków. Nauczyciele bowiem, skrępowani tymi przepisami i zależni zupełnie od inspektorów Niemców, będą się zawsze starać o to, aby w myśl instrukcji módz prowadzić naukę w najwyższych klasach w języku niemieckim.

Od obalenia tej zasadniczej podstawy germanizacyjnej zawisłem jest utrzymanie polskości na Śląsku. Błędem było zatem wielkim, że tego nikt z naszej strony w komisji nie podniósł. Miejmy nadzieję, że uczyni to w pełnej Izbie poseł śląski, ale najlepsza sposobność minęła. Mówiliśmy zawiele o restaurowaniu zabytków i o szkołach przemysłowych, a zamało o tem, co najbardziej postęp narodowy tamuje w kresowej prowincji śląskiej.

Konserwatyści krakowscy

a namiestnik Piniński.

Lwowski „Przedświt“ zamieszcza pod powyższym tytułem nader ciekawy artykuł, rzucający

pewne światło na stosunek młodszej części t. zw. grupy krakowskiej do obecnego namiestnika.

Czytamy tam między innemi, co następuje:

W chwili, gdy do głosów suggestjonujących zbliżającą się, czy też nawet... pożądaną dymisję namiestnika Pinińskiego, przyłączyły się po manifestacji Sejmu w sprawie wrzesińskiej. organy rządu pruskiego i hakaty, z niezwykłą, jak na nasze stosunki zgodnością, cała poważna prasa krajowa stanęła po stronie obecnego namiestnika, zaznaczając bez ogródek, że bez względu na stronnictwa, wszyscy uważaliby jego dymisję w obecnej chwili za zniewagę całego kraju, za naruszenie należnego nam w państwie stanowiska.

Wszyscy, z wyjątkiem konserwatywnego „Czasu“. Organ krakowskich konserwatystów nie może z łatwo zrozumiałych powodów oświadczyć się otwarcie przeciw hr. Pinińskiemu. nie może. notując wieści o jego ustąpieniu, ograniczyć się do roli sprawozdawczej — więc zrzeka się sławy dobrego informatora i milczy o wszystkiem zawzięcie. Z dwojga złego wybiera mniejsze, gdyż dzisiejszy namiestnik jest od dawna solą w oku naszych konserwatystów; — stronnictwa, którego głównem hasłem jest poszanowanie i wzmocnienie władzy, na którego czele stoi faktycznie człowiek, który w swem głośnem dziele przypisał nasz upadek słabości władzy królewskiej, stronnictwa. które wobec Wiednia stoi niestety na stanowisku zasadniczego popierania każdego rządu, w kraju dąsa się i fronduje, a przynajmniej w skrytości podkopuje. gdzie może.

Takiem podkopywaniem była teorja o pozorach nielegalności deklaracji ks. Czartoryskiego w Sejmie, deklaracji, której przecież namiestnik wysłuchał, takiem podkopywaniem były systematycznie rozsiewane wieści. że hr. Piniński zrobił w Sejmie wrażenie człowieka na wylocie. takiem podkopywaniem wreszcie jest obecne milczenie.

A równocześnie działa się w innym kierunku. Niezbyt dawno „Journal des Debats“ zamieścił paralelę rządów obecnych z administracją hr. Kazimierza Badeniego. i oświadczył się raczej za jego otwartą brutalnością, aniżeli za pozorną bezstronnością obecną. Na tle zaś ostatnich „wypadków lwowskich“ wypisuje „Czas“ sążniste artykuły wstępne. demonstracjom studenckim. poświęca tyle uwagi i miejsca. jak gdyby istotnie poważny mąż stanu liczył się z wrażliwością kilkuset... powiedzmy młodzieńców. Ba! ależ artykuły są potrzebne, ażeby udowodnić, że silnej nam brak ręki. a siłę, jak wiadomo, zmonopolizowała u nas jedna tylko rodzina.

Nie brak wskazówek. że ta najnowsza ewolucja partji „Czasu“ jest dziełem przedewszystkiem młodszej jej generacji, na terenie wiedeńskim odbywa się pod egidą męża stanu, znanego dotąd z zalet towarzyskich a w kraju pod wodzą polityka niegdyś przecenionego, a zawsze swem zdaniem niedocenionego. Najstarsza generacja w partji. biernej tylko udziela „młodszym“ asystencji w ich dziele poświęcania zasad szkoły na fluktach oportunizmu. Dotąd przynajmniej odmiennego swego zdania nie wyjawiła. Być może jednak. że w najbliższym numerze „Przeglądu Polskiego“ przegląd polityczny odsłoni rozdźwięk w tej sprawie między dwiema grupami partji, z których młodsza trwoni kapitał uskładany przez starszą.

Odwróciły się do pewnego stopnia role. Lat temu trzydzieści, „starzy“ konserwatyści, zgrupowani w „Czasie“, niejednokrotnie zmywali głowę „młodym“, którzy w „Przeglądzie Polskim“ głośną i zdobywczą, ale nie zawsze ściśle zasadniczą uprawiali politykę. Dziś osiwiali niegdyś „Przeglądu“ założyciele, ci sami, którzy od Popiela, Manna i innych nieraz gorzkiej w „Czasie“ nasłuchali się prawdy, muszą w tym „Przeglądzie“ gromić swą awangardę, własnych wychowanków, którzy opanowali trybunę „Czasu“ i nie zawsze właściwy z niej robią użytek.

W ostatnim numerze krakowskiego miesięcznika konserwatywnego znalazło się słówko nagany dla „młodych“ za odstępstwo od zasad, ujawnione wyborem Romanowicza do Wydziału krajowego. Podobne z tej strony zastrzeżenie w sprawie stanowiska „Czasu“ wobec namiestnika dowiodłoby, że starzy stańczycy pozostali wiernymi zasadom. acz nie mają już sił na wymuszenie dla nich posłuchu we własnym obozie.

Nasz handel i jego drogi.

III.

Właściciel jednej z najstarszych firm naszego miasta

p. Jan J. Fischer

(firma J. Fischer linja A—B założoną została w XVIII w.), który ukończył wyższe studjum handlowe w Austrji i zagranicą, przysłał nam na nasze zapytania odpowiedź bardzo interesującą i wyczerpującą. Uwagi p. Jana Fischera odnoszące się do handlu papierowo-galanteryjnego, są tak ogólne, że stosować się mogą do całego naszego handlu tego typu.

1) Handel papierem i przyborami kancelaryjnymi.

Głównym artykułem mego handlu jest papier. Sprowadzamy go przeważnie z Austrji. W kraju istnieją 2 większe fabryki: w Bielsku i Czerlanach, z których pierwsza zwłaszcza daje bardzo dobry towar, — kilka gatunków papierów rysunkowych i listowych sprowadzam z nad Renu, oraz kilka z Francji. Publiczność żąda ich i trudno jest je zastąpić wyrobem austrjackim. Papiery introligatorskie są również pochodzenia niemieckiego, Austrja daje mniejszy wybór i droższe ceny. Co do papieru 95 proc. zapotrzebowania pokrywamy w Austrji. Atramenty. ołówki, pióra, laki, farby—austrjackie: nieznaczna ilość niemieckich i amerykańskich. Pióra pół angielskiego, pół wiedeńskiego wyrobu. Farby artystyczne, które już nieraz dawały powód do artykułów dziennikarskich wyrabia się od kilku lat w kraju, publiczność mimo to żąda często wyrobów francuskich lub niemieckich. Wyroby z drzewa dla malarzy: stalugi, kasetki na farby i t. p. często sprowadza się z zagranicy. Stolarzy u nas nie brak, którzyby je wyrabiać mogli, brak zato u nich zmysłu kupieckiego i kupieckiej kalkulacji. Mimo dużych kosztów transportu i cła opłaca się sprowadzać te wyroby drewniane z Francji lub Niemiec. Tabliczki szyfrowe sprowadzamy z Turyngji.

2) Handel towarów galanteryjnych.

Wyroby galanteryjne jak: skórki, bronzy, ozdobniejsze wyroby drewniane są w 90 proc. wyrobem niemieckim i zagranicznym, ledwie w 10 proc. może austrjackim. Niemcy w wyrobach skórkowych jako to: portmonetki, teczki, portfele, albumy, stoją bardzo wysoko. „Made in Germany“ spotkać można równie często w Londynie, Paryżu, jak i Chicago. W tych wyrobach konkurencja z Niemcami trudna. Wiedeń wyrabia bardzo piękne skórki luksusowe; w zwykłym tańszym towarze jest 10—15 proc. droższy, może trochę lepszy. Wyroby bronzowe na biurko: kałamarze, rozmaite przybory, bibeloty przeważnie niemieckie. W Austrji mamy tylko tani ordynarny wyrób, lub drogie bronzy wiedeńskie. Ramki na fotografje przeważają niemieckiego wyrobu. Francja i Anglja nie wchodzą prawie w rachubę. Często otrzymując wyrób „francuski“ znaleść na nim można małe litery D. R. P. „Deutsches Reichs Patent“.

3) Czy towary, których niedostarcza Austrja można sprowadzać z Królestwa?

Sprowadzanie towarów papierowo-galanteryjnych z Królestwa napotyka na dwie przeszkody: Albo Królestwo tych przedmiotów nie wyrabia. lub wyrabia, jak n. p. papier, chroniony w Rosji wysokimi cłami, w gorszych gatunkach przy równości cen, jak w Austrji, albo też: przedmioty galanteryjne zwłaszcza. podlegają tak wysokiemu cłu na austrjackiej granicy, iż w rachubę wchodzić nie mogą. Kwestja sentymentu, spotkawszy się z kwestją interesu, zazwyczaj tej ostatniej ulega, publiczność żąda towaru dobrego po możliwie niskiej cenie. Przed kilku laty wprowadzono ołówki warszawskie i pióra stalowe, wyrabiane w Rydze. Z powodu trudności importu przybory te były cokolwiek droższe i publiczność niezbyt chętnie zaopatrywała się w nie.

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

19 (Ciąg dalszy).

Woodbell odpowiadał jej czasem jakiemiś niezrozumiałemi zdaniami z świętych ksiąg, przypominając sobie zapewne podobne chwile, pędzone w Travancore. kiedy słońce płomienne tonęło w bezbrzeżnym oceanie.

Słońce tymczasem, zagłębione cząstką tarczy, zdawało się stać na widnokręgu i czekać. Blask jego rozświetlił wyciągnięte dłonie dziewczyny i iskrzył się na jej białych zębach, widocznych wśród rozchylających się purpurowych warg. Nie mogłem się oprzeć wrażeniu. że oni rozmawiają oboje — ta dziewczyna i to słońce.

Za pół godziny już tylko rąbek słonecznej tarczy był widoczny. Kamienna pustynia zczerniała po pod ten skrawek białej jasności, jakgdyby się zamieniła w morze atramentu. Tu i owdzie tylko lśniły gładkie głazy, odbijające sine światło Ziemi. Marta skończyła już hymny i stała wpatrzona w pustynię z głową opartą o ramię Tomasza.

Wszystkich nas ogarnął dziwny smutek: nawet Piotr, najmniej do lirycznych wzruszeń skłonny, zasępił się i poruszał wargami. jakby odpowiadając z cicha jakimś myślom. czy wspomnieniom. A ja... Hej! jakże szalenie szybko przemknęło to moje życie na Ziemi. Dziwny taniec widm i wspomnień miałem na oczach: śniły mi się nadwiślańskie równiny i chmurne turnie Tatr. a wszystko zaludnione takim nieprzeliczonym orszakiem znajomych. drogich. a pożegnanych już na wieki.

W tem — błysk ostatni i słońce zgasło. Było coś tak nagłego w ogarniającym nas mroku. że mimowoli przycisnęliśmy się do siebie. jak gdyby chcąc się ochronić przed czemś. co się na nas rzuca. jak szary żbik na myśliwca. Ależ był to tylko zmrok, nie noc. W tejże bowiem chwili. gdy ostatni rąbek słońca zatonął wystrzelił na zachodzie słup jasności. zasklepiony na kształt kopuły. a podobny do bajecznej fontanny świetlanego pyłu.

Światło zodjakalne lśniło przed nami w takiej niesłychanej wspaniałości. w jakiej go na Ziemi nigdy ludzkie oczy nie widziały. Patrzyliśmy długo w oniemieniu na ten słup roziskrzony, lekko od pionu ku południu się przechylający i zasiany różnokolorowemi gwiazdami, przezierającemi przez ten kosmiczny pył. krążący dokoła słońca i teraz po jego zachodzie odbijający nam w twarz jego światło.

Teraz zgasło już wszystko i tylko Ziemia świeci nad nami i gwiazdy. dziwne gwiazdy. w czarne niebo wgłębione. nie migotliwe i różnobarwne. Ta różnokolorowość gwiazd nie przyćmionych powietrzem, którego tu niema. jest tak zastanawiająca. że nie mogę do tego przywyknąć. choć przecież świeciły nademną przez przeciąg całego długiego dnia księżycowego.

Ziemia posyła nam tyle światła, że możemy przy jej blasku odbywać podróż bez przerwy. Bardzo to dla nas pomyślna okoliczność. gdyż nie potrzebujemy tracić czasu i możemy się przez noc posunąć tak daleko na północ. że nie będziemy już narażeni podczas drugiego dnia na prostopadłe promienie słońca. Strachem nas tylko przejmuje myśl o nocnym mrozie. który już dobrze chwyta.

Grunt znowu jest nierówny. co nas zmusza do licznych zboczeń i wykrętów. opóźniających podróż. Na przodzie wozu zapaliliśmy elektryczną latarnię. oświetlającą nam drogę. Gdyby nie to. moglibyśmy łatwo wpaść w jaką szczelinę. nie dość jasno widoczną przy mdłem świetle Ziemi. Kierujemy się według gwiazd, gdyż z kompasem nie możemy trafić jakoś do ładu na tym dziwnym świecie. Przytem metalowe ściany wozu zmieniają położenie igły.

Na Mare Imbrium, 7°45' z. dł.. 24°1' pn. szer. księż. o pierwszej godz. drugiej księżycowej doby.

Minęła już północ i zapomnieliśmy nawet. jak słońce wygląda; nie możemy pojąć, jak mogliśmy się skarżyć na jego żar. Blisko od stu ośmdziesięciu godzin, które upłynęły od zachodu. jesteśmy narażeni na mróz tak niesłychany. iż zdaje się. że myśl zamarza w mózgu. Nasze piece pracują całą siłą. a my. skuleni obok nich. trzęsiemy się od zimna.

Pisząc, oparłem się o piec. Skóra piecze mi się na plecach, a równocześnie czuję. jak krew we mnie od mrozu zastyga i krzepnie. Psy cisną nam się na kolana i wyją bez ustanku. — a nas obłęd już napada. Patrzymy na siebie w milczeniu z jakąś dziwną nienawiścią. jak gdyby które z nas było temu winne, że tu słońce przez trzysta pięćdziesiąt cztery i pół godziny nie świeci i nie grzeje...

Chciałem się przemóc i zanotować kilka wrażeń z odbytej po zachodzie słońca podróży, ale widzę. że nie jestem zdolny do skojarzenia najprostszych wyobrażeń. Mózg mam zamrożony. niepodatny. jakby był maszyną z lodu. Przez myśl przesuwają mi się na przemian luźne obrazy i jakieś rozpaczliwe błyski. których nie mogę w żaden sposób powiązać ze sobą. Niekiedy doznaję uczucia, jak gdybym spał — na jawie. Widzę Martę, Tomasza, psy. Piotra. piec — i nie wiem zupełnie. co to znaczy, nie wiem. kto ja jestem. skąd się tu wziąłem, po co...

Istotnie. po co?....

Chciałem się nad tem namyślić, przypomnieć sobie. ale nie mogę. Musiała być jakaś przyczyna, dla której opuściłem z tymi ludźmi Ziemię... Nie pamiętam. Nuży mię myślenie.

Zdaje mi się. że stoimy. Nie słyszę syczenia motoru. Trzebaby iść i zobaczyć, co się stało. ale wiem, że ani ja, ani oni — nikt tego nie zrobi. Musielibyśmy się oddalić od pieca.

Co za ohydny mróz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

4) W czyjem ręku leży powodzenie sprawy?

Powodzenie wszczętej akcji przeciw przemysłowi niemieckiemu leży jedynie i tylko w rękach publiczności. Kupiec jest dla publiczności, a nie odwrotnie, on też jej wymaganiom zadość uczynić musi. Przedewszystkiem powinniśmy kupować wszystko u nas, u naszych kupców, powtóre, przy zakupnie pytać się zawsze, czy danego artykułu nie można dostać wyrobu krajowego.

Wymówka częsta, że tego, lub owego w Krakowie nie dostanie, nie jest słuszną. Sprowadzamy tesame towary i z tych samych fabryk, co kupcy wiedeńscy, bialscy, lub katowiccy i bardzo często możemy je sprzedać taniej, niż kupiec wiedeński opłacający ogromne regie (lokal, personal i t. d.). Mimo tego zwyczaj jeżdżenia za sprawunkami do Wiednia, lub nawet do pruskich Katowic, silnie się zakorzenił. W ręku wielkich instytucyj leży również sprawa wyemancypowania się z rąk Grossistów wiedeńskich.

5) Skąd pobierają towary kupcy drobniejsi?

Wśród drobniejszych kupców na prowincji stałem jest przekonanie, że tylko u żydów tanio kupić potrafią. Tymczasem tak nie jest. Kupiec chrześcijański uczciwej konkurencji czoło stawić powinien i potrafi. Różnica minimalna w cenie odstrasza często kupca drobnego, który nie zważa, o ile większe ciężary ponosi kupiec chrześcijański. Nadmierna taniość sprowadziłaby naszego kupca napewno do ruiny, gdyż on nie umiałby i nie chciał za pomocą zręcznie przeprowadzonej „plejty“, lub układu, zrzucić z siebie zobowiązania fabrykantów i dostawców. Nie przeczę, iż czasem skargi na wysokie ceny u kupców chrześcijańskich są uzasadnione. Rzadziej żądają oni wyższej ceny ze świadomością większego zysku, częściej wskutek złego zakupna, lub wadliwej kalkulacji.

Firmy wydające zeszyty dla szkół ludowych, sprzedają zazwyczaj drobnym kupcom także i inne przybory piśmienne sprowadzane hurtownie wprost z fabryk. Odbyt to jednak minimalny.

Handel rozwinie się u nas z wzrastaniem potrzeb i zamożności społeczeństwa; handel hurtowy zawsze skazany będzie na anemję, jak długo Galicja będzie „Hinterlandem“ państwa austrjackiego.

6) Czy możemy zbojkotować przemysł i handel niemiecki!

Ruch rozpoczęty od czasu sprawy wrzesińskiej ku rozwinięciu krajowego handlu i stworzeniu przemysłu ma bezwątpienia wielką przyszłość przed sobą. Łudzenie się jednak że wywrze skutek natychmiastowy byłoby początkiem rozczarowania i jestem przekonany, że znaczna część zapotrzebowania towarów papierowo-galanteryjnych dałaby się przy dobrych chęciach obustronnych pokryć, jeżeli nie wyrobami krajowemi, to przynajmniej u naszych kupców.

Oderwanie się całkowite od zagranicznych wyrobów prawie niemożliwe, częściowo przeprowadzić się da i powinno.

Fakt, iż sprawę tej emancypacji wzięła w swe ręce krak. kongrecja kupiecka, pozwala się spodziewać, iż nie będzie to słomiany ogień, ustępujący zniechęceniu.

Sprawa ta powinna leżeć na sercu nam wszystkim: publiczności i kupiectwu — jedni bez drugich obejść się nie mogą i tylko wspólnemu działaniu uda się nam, jeszcze raz powtarzam, tę trudną kwestję podniesienia handlu a stworzenia przemysłu polskiego przeprowadzić.

Uniwersytet w Poznaniu.

Uniwersytety, jako oręż w walce narodowej. — Polskie „Los von Rom“. — Głos pastora. — Pułapka dla Polaków ewangelików.

(*Mm.*) Nasamprzód uwaga ogólna. Godne to uwagi zjawisko, jak w ostatnich latach trzydziestu instytucję uniwersytetów zmieniono na oręż w walkach narodowych. W owych walkach uniwersytet odgrywa rolę armaty, czy też haubicy.

Niemcy po zabraniu Strassburga w 1870 r., pomyśleli zaraz o założeniu tamże uniwersytetu. W Warszawie tak zwany „komitet urządzający“, ukoronował swe prace przemianą polskiej Szkoły głównej na uniwersytet rosyjski.

Po co zresztą szukać przykładów innych, skoro tutaj w chwili obecnej toczy się między członkami komisji budżetowej znamienna walka o uniwersytety. Zwłaszcza Niemcy hołdują zapatrywaniu, że uniwersytet nie jest zakładem, poświęconym wyższemu kształceniu młodzieży, głębszym studjom naukowym, lecz równa się raczej jakiejś fabryce, która ma Słowian przerabiać na Niemców, a przynajmniej na półniemców.

Podobną myśl przyświeca w Rzeszy tym, którzy projektują założenie uniwersytetu niemieckiego w Poznaniu. Ostatnimi tygodniami gardłują za tym projektem najgoręcej pastorzy. Wpływowy organ pastorów skrajnego kierunku „Evangelische Kirchenzeitung“ poświęca myśli powyższej długi artykuł wstępny. Wyszedł on z pod pióra samego wydawcy, pastora Wolffa w Friedersdorfie pod Seelowem.

„Uniwersytet niemiecki w Poznaniu — pisze imiennik naszego Karola Hermanna — jest koniecznie potrzebnym, ale uniwersytet z fakultetem teologji. Zadanie uniwersytetu w Poznaniu wysokie i piękne: ma być ogniskiem prawdziwego wykształcenia w pośrodku ludu, hodowanego w ciemnocie i w przesądach; ma być ogniskiem ducha niemieckiego wśród narodu, dyszącego nienawiścią do wszystkiego, co niemieckie. Państwu odda przysługi nieocenione dlatego, że będzie pielęgnował wiedzę prawdziwą w wszystkich jej gałęziach. Przymiot najbardziej cenny owego uniwersytetu będzie polegał nie na kształceniu tych, którzy mają służyć państwu na stanowiskach kierowniczych, w kościele i w administracji, w sądownictwie i zawodzie nauczycielskim, lecz na założeniu twierdzy ducha prawdziwie niemieckiego, twierdzy nauki prawdziwie niemieckiej. W Monastyrze (Münster) ma być dodanym fakultet prawniczy. Gdy się przecież zastanowimy, komu służy Akademja w Monastyrze (ta akademja według statutu powinna być katolicką. Przyp. aut.), musimy się spytać: cui bona ten fakultet? O wiele ważniejszem i w skutki obfitszem dla całych Prus byłoby założenie uniwersytetu niemieckiego w Poznaniu.

Kto czyta uważnie — a dla publicysty polskiego pouczająca to lektura — gazety ewangelickie niemieckie, ten spostrzeże, iż pastorzy niemieccy marzą o rozpoczęciu wśród Polaków ruchu „Los von Rom“ — Precz z Rzymem. Za furtkę chcą użyć obecnego ucisku, wykonywanego przez władze administracyjne. Obiecują za odstępstwo religijne możność utrzymywania i pielęgnowania narodowości polskiej.

Ta sama „Evangelische Kirchenzeitung“ udowadnia, że państwo pruskie może i powinno zwalczać jedynie Polaków katolickich, ponieważ tylko ci ostatni są „nieprzyjaciółmi państwa pruskiego.“ Polacy protestanccy natomiast są „wiernymi Prusakami“, bo tylko „katolicyzm i rewolucjonizm polski“ są pojęciami jednoznacznemi. Dlatego też obowiązkiem rządu jest wzmacnianie protestantyzmu w Poznańskiem. „Polak ewangelicki pozostaje Polakiem, gdyż Ewangelja nie zabiera nikomu narodowości.“

Polacy ewangeliccy mogą być pewni, że rząd oszczędzi ich narodowość. Tak zapewniają pastorzy. Ostrożnie! myszy słoninka pachnie, pułapka otwarta.

ZE ŚWIATA.

Salisbury i Rosebery jako mowcy.

Dwaj ci ludzie, z których jeden zastąpi może drugiego w trudnem zadaniu kierowania losami państwa, stanowią jako mowcy parlamentarni ciekawe przeciwieństwo. Dziennikarz angielski, O'Counor, kreśli ich sylwetki w jednem z czasopism londyńskich. „Mowy lorda Rosebery'ego budzą obecnie niezmierne zaciekawienie. Istnieją ciekawe różnice w sposobie jego mówienia a Salisbury'ego. Salisbury stoi nieruchomy, wpatrzony przed siebie, jakby zahypnotyzowany; zdaje się nie widzieć słuchaczów, nie myśleć o nich, a raczej sam ze sobą rozmawiać. Inaczej Rosebery; wprawdzie i on zdaje się zapominać o obecności parów w Izbie, natomiast jednak mówi tak, jak gdyby miał przed sobą niezmiernie luźne zgromadzenie ludowe. Styl jego odpowiada w zupełności sposobowi, w jaki przemawia. Salisbury pozwala sobie czasem na dowcip, ale wogóle mówi poważnie, uroczyście, jak człowiek, który swoje słowa ceni i waży, wiedząc, iż słucha ich i komentuje świat cały. Rosebery stara się mówić lekko, swobodnie, tak, jakby rozmawiał w towarzystwie. Pod tym względem naśladuje on w zupełności Gladstone'a. A natężona uwaga, z jaką go wszyscy słuchają, świadczy, iż umie on obudzić zaciekawienie“.

* * *

Old Gentleman.

Znany dziennikarz rosyjski Amfiteatrow, o którego zesłaniu na Syberję doniosły telegramy, jest obok Doroszewicza najwybitniejszym z pośród współczesnych publicystów rosyjskich. Pod pracami swemi podpisywał się on pseudonimem Old Gentleman (stary szlachcic) i pod pseudonimem tym zasłynął nawet po za granicami Rosji.

Old Gentleman posiadał barwny, cięty styl, dużo dowcipu i zmysłu obserwacyjnego, ale zarówno jak i młodszy od niego, lecz przewyższający go uzdolnieniem literackiem Doroszewicz— nie mógłby służyć za wzór publicysty niezłomnych przekonań. Przez długi czas Amfiteatrow był pisarzem dziennika „Nowoje Wremia“, umiejącego zawsze wywnioskować, „z której strony wiatr wieje“, a potem dopiero zająć w danej sprawie odpowiednie stanowisko — i wraz z redaktorami organu biurokracji rosyjskiej zmieniał zapatrywania...

Przed dwoma laty, podczas rozruchów studenckich w Rosji Amfiteatrow poróżnił się z wydawcą „Nowego Wremieni“ Suworinem i przeszedłszy do obozu liberalnego, począł pracować w „Rosji“. Dziennik ten założony trzy lata temu, należał do najstaranniej redagowanych i pod każdym względem najprzyzwoitszych pism rosyjskich.

U nas nazwisko Amfiteatrowa, a właściwie pseudonim jego — Old Gentleman spopularyzował szereg artykułów w kwestji polskiej, ogłoszonych przez niego w r. 1897 w „Nowem Wremienia“. Old Gentleman dostał był wówczas fotografję od Sienkiewicza z napisem „Causa non fata sapiens sequitur“, ale że równocześnie był jeszcze współpracownikiem „Nowego Wremieni“, nie mógł, rzecz prosta, wziąć tych słów zbyt głęboko do serca. Jego wrażenia z Królestwa polskiego były napisane bardzo zręcznie; znalazła się spora garść komplementów dla nas, dla naszej „zachodowości“, ale zarazem każdy czynownik wszystkie wnioski Old Gentlemana bez obrazy uczuć. Później czasy się zmieniły. I oto tak się stało, że dzisiaj za zbyt odważnie napisaną satyrę będzie cierpiał na Syberji jeden z przyzwoitszych publicystów rosyjskich.....

* *

Jednodniówka balu literackiego.

Pierwszy bal literacki w Warszawie powiódł się świetnie. Zabawa w salonach Filharmonji trwała do rana, do tańca stanęło przeszło 300 par i oba cele: wspomożenie funduszu na zapomogi, ochocze bawienie się przez całą noc zostały w zupełności osiągnięte.

Na balu tym rozegrał się też jak wiadomo turniej poetów, którzy mieli rymami sławić wdzięki kobiety. Uwieńczonym został przez panie Or-Ot, za wiersz: „Po za konkursem“. Otoów wiersz:

PO ZA KONKURSEM.

Zrzekam się kwiatów. Chociaż wierszyk rzucę,
Uwieńczcie innych: nie będę miał żalu;
Dla jednej tylko swe piosenki nucę,
A tej jedynej... niema na tym balu...

Po ścieżkach życia ona cicho kroczy,
Długą i ciężką odbywając drogę,
I widzę wszędzie jej przesmutne oczy
I żadnej innej śpiewać już nie mogę.

Ona jest z baśni uśpioną królewną,
Nawpół nie z tego, nawpół z tego świata;
Kwiatów mi nie da, ale wiem napewno,
Że głos mój cichy do jej stóp dolata.

Szarym wieczorem z nią rozmawiam skrycie,
Chwila odklęcia we snach mi się marzy —
I dałbym pieśń swą — i szczęście — i życie,
By jeden promień ujrzyć na jej twarzy..

Or-Ot.

Paniom u wejścia na salę były rozdawane karnety z aforyzmami najwybitniejszych literatów warszawskich i krakowskich. — Aforyzmy i wiersze, pomieszczone na karnetach zostały następnie wydrukowane w wydanej nakładem komitetu balowego "Jednodniówce". Przytaczamy poniżej niektóre z nich:

Tyś sama kwiat.

Tylko bardzo małe świeczki gasną od westchnień.

Czytaj — i wznieś swych oczu jedwabne zasłony,
On jest także w tej sali—ten twój przeznaczony.

Co to za piękna dola kobieca być sercem wielkiego dzwonu!

Zaszczytniej jest dla kobiety mieć u stóp swych lwa, niż mopsa.

Henryk Sienkiewicz.

Kobiety powinny się starać o to, aby się je kochało, nietylko dlatego, że nic innego lepszego do kochania Pan Bóg nie stworzył.

W Warszawie uniżają się do nóg kobietom, zapominając, że na to trzeba się... do nóg uniżyć.

Kazimierz Tetmajer.

Trzy rzeczy są dla mnie skryte, a czwartej zgoła niewiem: Drogi orłowej na powietrzu —

Drogi wężowej po skale — Drogi okrętu pośród morza — I drogi męża z dziewicą.

Księga Przypowieści Rozdział XXX wiersz 19.
Przepisał z Biblji Radziwiłłowskiej

S. Żeromski.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Błażeja, biskupa męcz.; we wtorek Weroniki: w środę Agaty, panny, męczenniczki.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 34, zachód przypada o godz 4 minut 54, długość dnia godzin 9 minut 20

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Podgórza. W dniu 26 stycznia urządziło kółko amatorskie Tow. gimn. „Sokół“ w Podgórzu wieczór styczniowy, który wypadł znakomicie. Słowo wstępne wypowiedziane przez dra Bardla, tchnące gorącą miłością Ojczyzny, przedstawiające całe losy naszej Ojczyzny, wywarło na słuchaczach wielkie wrażenie, zyskując zasłużone oklaski. Deklamację p. Wysockiej znakomicie oddaną, nagradzało audytorjum hucznymi oklaskami, zmuszając p. Wysocką do trzechkrotnego ukazywania się na scenie.

Popis gimnastyczny wykazał wielką zręczność naszej młodzieży, a wreszcie na końcu odegrany przez kółko amatorskie obrazek dramatyczny Ronikera „Wspomnienie“ dowiódł, iż amatorzy podgórscy mogą iść śmiało w zawody z artystami. Znakomita gra pp. R. i G., oraz pań Kol. i Kul., przyczyniła się niemało do uświetnienia tego wieczoru.

Bal zapowiedziany na 8 lutego, który się ma odbyć w sali „Sokoła“, zapowiada się znakomicie. Liczba zgłaszających się po zaproszenia bardzo wielka, tak, iż komitet nosi się z myślą ograniczenia listy zaproszeń, ustanawiając ostatni termin do zgłoszeń na 5 lutego. Komitet pracuje usilnie, aby bal wypadł jak najlepiej. Między innemi poloneza i kadryla, będą oświetlały snopy światła elektrycznego rzucane z reflektora. Śliczne karneciki, kwiaty, zastęp młodzieży i wszelkie wygody, złożą się na całość piękną i przyjemną.

Kto zatem ma zamiar zabawić się ochoczo i wesoło w tym karnawale, niech spieszy 8-go do „Sokoła“ podgórskiego.

Z Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie. Na odbytem d. 26 stycznia br r. walnem Zgromadzeniu członków Tow. ogrodniczego w Tarnowie zamianowani zostali członkami honorowemi tegoż Tow. pp. Edmund Jankowski z Warszawy i Ludwik Kowalski z Tarnowa. Uchwalony także został wniosek wydziału, ażeby i w tym roku Tow. rozdawało pomiędzy członków włościan szlachetne odmiany drzew owocowych, założyło sad gminny, ogród przy szkole ludowej i dalej sadziło drzewka owocowe przy drogach powiatowych. Następnie ukonstytuowała się Spółka sadowniczo-ogrodnicza, założona staraniem Towarzystwa ogrod. w Tarnowie. Do dyrekcji weszli pp. T. Czaykowski, W. Maciaszek, J. Sokalski. Do komisji kontrolującej należą pp. K. Albrecht, T. Fusiarski i J. Pisz. Radę nadzorczą tworzą pp. ks. kanonik dr J. Bernacki, Wł. Deboka, E. Freege, dr M. Gałecki, A. Kurowski, dr J. Lenick, dyr. H. Parasiewicz, H. Wierzycki i W. Tabeau. Pojedyńcze udziały wynoszą 25 kor.

Nowy Sącz 31 stycznia. — Zamach morderczy. — Wybory i bale w Czytelni mieszczańskiej. — Wczoraj przywieziono tu do szpitala powszechnego z Mszany Dolnej na zlecenie tamtejszego lekarza, dra Czaplińskiego, koło lat 20 liczącą, nadzwyczaj silnie zbudowaną i przystojną dziewczynę, Rozalję Wandziównę, z przestrzeloną piersią, w celu oparacji. Sprawa jest bardzo zagadkową, gdyż postrzelona wzbrania się udzielić wszelkich wyjaśnień, zasłaniając sobie ręką twarz, gdy kto do niej zbliża się z zapytaniem.

Dowiedzieliśmy się tylko od niej, że nazywa się Rozalja Wandziówna, rodem z Rudy Kochanowskiej pod Jaworowem, i była pokojówką u drogomistrza w Mszanie Dolnej. Nieszczęśliwa pozostaje pod opieką dyrektora szpitala dra Siedleckiego z Krakowa. Kula trafiła ją w pierś, a ocalenie życia zawdzięcza nadzwyczaj silnej budowie ciała, gdyż kula ugrzęzła w ciele, nie dochodząc do organów szlachetnych. Bliższych szczegółów udzieli nam śledztwo sądowe. Samobójstwo jest tu wykluczone, a zdaje się, że mamy tu do czynienia z zemstą z powodu zawodu w miłości ze strony strzelającego. Tu jeszcze to dodać muszę, że nieszczęśliwą przywiozła jakaś pani z Mszany Dolnej, która, wydalając się ze szpitala, nie podała swego nazwiska.

W tutejszej Czytelni mieszczańskiej odbyły się wybory wydziału i prezydjum. Do wydziału weszli ci sami członkowie z bardzo małą zmianą. Prezesem został dalej wybranym p. Stanisław Kmietowicz, radny miasta i przełożony cechu rzeźnickiego. Zastępcą prezesa wybrano p. Kumora, urzędnika tutejszej Kasy oszczędności, sekretarzem p. Wojciechowskiego, kancelistę magistratualnego, a skarbnikiem p. Brudzianę, sekretarza przy tut. magistracie.

Odbyło się u nas już kilka zabaw karnawałowych, na których bawiono się bardzo ochoczo do białego dnia przy orkiestrze „Harmonji“ nowosądeckiej, — a wiele jeszcze jest zapowiedzianych w tym karnawale.

Muszyna 31-go stycznia. Śmiertelny wypadek. Nowy gmach sądowy. We wsi Wierchowli wielkiej pod Muszyną wydarzył się onegdaj okropny wypadek: Seman Ignatowicz parobek Piotra Miejskiego jadąc z drzewem z lasu w Wierchowli wielkiej, gdy fura z drzewem na drodze się przechyliła, spadł pod koła tak nieszczęśliwie, że zmiażdżyły mu głowę i po strasznych męczarniach wyzionął ducha.

Śledztwo sądowe wdrożone.

Doczekaliśmy się tu wreszcie dzięki prezydentowi sądu obwodowego w Nowym Sączu p. Kostce, że rząd stawia tak potrzebny gmach dla sądu i urzędu podatkowego, czem poszczycić się nie mogą nawet większe miasta powiatowe, należące do obwodu nowosądeckiego, jak Limanowa, Grybów i t. p. mimo, że posiadają starostwa. Przedsiębiorstwo tej budowy objął znany inżynier-budowniczy p. Peroś z Nowego Sącza, który dokłada wszelkich starań, aby gmach ten wkrótce został ukończony i oddany do użytku.

Nowy reżyser operetki. Lwów (Tel.) Reżyserem operetki w miejsce Kiczmana, który na własne żądanie ze stanowiska tego ustępuje, zamianowała dyrekcja p. Feldmana.

Uczczenie Chmielowskiego. Lwów. (Tel.) Piotr Chmielowski przepędził wczorajszy wieczór w Kole litewskiem, gdzie zebrało się liczne grono członków i gości, oraz przedstawicieli sztuki, literatury i nauki. Przy kolacji wniósł p. Kazimierz Skrzyński toast na cześć Chmielowskiego, w którym wyraził radość, że wkrótce Lwów ujrzy go na stałe, jako profesora literatury polskiej. — Piotr Chmielowski odpowiedział w serdecznych słowach na przemowienie wiceprezesa Kazimierza Skrzyńskiego. Następnie rozmawiano do późna o literaturze i teatrze.

Zaprowadzenie służby listonosza miejskiego przy urzędzie pocztowym w Żabiu. Z dniem 1-go lutego 1902 r. zaprowadzono przy urzędzie pocztowym w Żabiu dziennie jednorazową służbę listonosza miejskiego dla miejscowości Ilcia dolna.

Mszana dolna 30 stycznia. Zamach, pożar i morderstwo. Wczoraj wieczorem między g. 5-tą a 6-tą w potoku poniżej rynku, zwanym „Szklanowką“ padł strzał. Ofiarą tegoż była służąca u tutejszego drogomistrza, czerpiąca wodę. Kulka utkwiła pod pachą. Opatrzoną przez tutejszego lekarza dra Cz. odesłano do Nowego Sącza. Zamach ten przyszedł do skutku przez brak studni w rynku, która jest zepsuta od paru lat, a mieszkańcy muszą nosić wodę z daleka z odleglejszych potoków lub studzien. Wina ciąży na zarządzie gminnym, który mając doskonałą studnię w rynku, nie stara się o naprawienie tejże i pozostawia mieszkańców bez wody, co może mieć fatalne następstwa w razie pożaru.

O godz. 7-ej zostaliśmy zaalarmowani sygnałem pożarowym, danym świstawkami z tutejszych fabryk, gdzie najprzód ogień dostrzeżono. Kilometr od Mszany w potoku wśród gór gorzały we wsi Łostówce chaty włościańskie na „osiedlu“, zwanym u „Wsoła“. W kwadrans po sygnale wyjechała straż mszańska ochotnicza pożarna. Sześć budynków, z tych dwa mieszkalne stało w płomieniach. Czynność ograniczyła się do zlokalizowania pożaru, co się w części udało, tak, że ocalono resztę budynków. Gospodarze zabawiali się tymczasem na weselu w sąsiedniej wiosce. Przechodzący żandarm powypuszczał dzieci z domów bydło ze stajen. Przyczyna pożaru niewiadoma. Zgorzały 2 domy i 4 budynki gospodarskie wraz z krescencją. Szkoda wynosi 10.000 koron nie asekurowana.

W sobotę 1 lutego po raz trzeci odbędą się wybory na wójta, może nareszcie będzie jaki rezultat a nowy wójt zaprowadzi jakiś ład w gminie.

W dniu 16 września 1901 r. rano znaleziono w studni na ogrodzie Julji Jamrozowej w Mszanie górnej pod Mszaną dolną zwłoki Franciszka Węglarza, tamtejszego naczelnika gminy. Ponieważ poprzedniego dnia wieczorem niejaki Józef Mysza, sąsiad denata odprowadził go aż pod próg jego własnego domu i denat znajdował się podówczas w stanie zupełnie trzeźwym i był wesołym, co wykluczało możliwość samobójstwa — przeto zarządzono oględziny sądowo-lekarskie i sekcję zwłok, które stwierdziły, że ś. p. Franciszek Węglarz zginął śmiercią gwałtowną, a mianowicie wskutek uderzenia, zadanego mu siekierą w tylną część głowy. Wobec tego rozpoczęto dochodzenia, celem wyśledzenia sprawcy czynu i takowego wykryto w osobie Jana Kuczaja, parobka denata, który napotkany krytycznego wieczora i strofowany przez denata za włóczenie się po nocach, uderzył go siekierą w głowę tak silnie, że odrazu ducha wyzionął. Trupa dla zatarcia śladów, wrzucił morderca do studni. Mordercę uwięziono i zasiędzie na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu w marcu b. r.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z Domu Matejki. W ciągu miesiąca stycznia br. zwiedziło Dom Matejki i jego zbiory 28 osób za wstępem po 40 hal., 6 osób za wstępem po 1 kor. i 14 osób w dniach i godzinach pozaurzędowych za osobną opłatą, uwidocznioną w „księdze darów“. Z tego tytułu wpłynęło ogółem do kasy Towarzystwa 45 kor. 20 hal.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 3 lutego.

„Nasz Głos“ dziennik założony przed 4 miesiącami przez pp. W. Noskowskiego i Wł. Lewickiego, przestał wychodzić z dniem ostatniego stycznia.

Poświęcenie sztandaru. W niedzielę o godzinie 9-tej w przepełnionym kościele N. P. Marji, dokonał ks. Siuda, promotor, poświęcenia nowej chorągwi bractwa Wniebowzięcia N. Panny Marji. Chorągiew wykonana jest z białego adamaszku i nosi na jednej stronie Serce N. Panny Marji z drugiej Niepokalane Poczęcie: całość przedstawia się bardzo pięknie.

Wybory do sądu przemysłowego z ciała wyborczego robotników, odbyte w niedzielę, dały następujący wynik:

Grupa I. (Przemysł metalowy.) Asesorzy: Kurach Stanisław, Wrotniak Antoni, Romanowski Antoni, Stypkowski Andrzej, Fronczek Jakób.

Zastępcy: Sejkota Stefan. Bernadzik Tomasz, Miciński Leon.

Asesor apelacyjny: Tokarz Juljan.

Grupa II. (Przemysł budowlany.) Asesorzy: Stankiewicz Franciszek, Walewski Roman, Motyl Adam, Lipowski Ludwik, Bobek Karol.

Zastępcy: Janikowski Józef Półtorak Stanisław, Miesiączek Andrzej.

Asesor apelacyjny: Kaleta Jacenty.

Grupa III. (Przemysł odzieniowy.) Asesorzy: Rączka Józef, Skorupa Franciszek, Sworzeniowski Ignacy, Pawlikowski Jakób, Stimmler Adolf.

Zastępcy: Gągol Jan, Ostrowski Jan, Bleimert Józef.

Asesor apelacyjny: Czechowski [illegible] k.

Grupa IV. (Przemysł graficzny). Asesorzy: Titz Gustaw, Waligura Fr., Pyrzowski Marjan, Babiński Stanisław, Pałka Mateusz. Zastępcy: Kozioł Andrzej, Broczkowski Feliks, Gawiński Ignacy. Asesor apelacyjny: Kusiba Jan.

Grupa V. (Przemysł żywnościowy). Asesorzy: Lichota Michał, Bielecki Jan, Szczepański Józef, Grünwald Henryk, Barański Adolf. Zastępcy: Ziembiński Jan, Hajos Andrzej, Bicz Józef. Asesor apelacyjny; Scheurich Ignacy.

Grupa VI. (Handel). Asesorzy: Schatz Józef, Tislowitz Jakób, Kreisler Ludwik, Goldberg Adam Goldbaum Samuel, Landau Izydor. Zastępcy: Oberländer Manasse, Reich Hermann, Gros Emanuel, Rosenbaum Emanuel. Asesor apelacyjny: Weigel Zygmunt, Sonnenschein Daniel.

Z powyższego zestawienia okazuje się, iż przeszli w większości kandydaci stronnictwa socjalno-demokratycznego. Czy robotnicy doznają skutecznej obrony swych interesów ze strony swych przedstawicieli, czas okaże.

Wybory ściślejsze do sądu przemysłowego z grona pracodawców odbędą się dzisiaj w poniedziałek od godz. 11-ej do 2-ej po połud. Wybory te dotyczą grupy III i V.

Prof. dr Wróblewski wydał już swój memorjał o „Morskiem Oku“, napisany wskutek polecenia stałej komisji Morskiego Oka. Memorjał wykazuje w sposób niezbity nasze prawa do spornego terytorjum.

Z karnawału. Bal rabczański odbędzie się dzisiaj w sali Saskiej. Wobec małego ożywienia, jakie panuje w karnawale, nie wątpimy, że ta popularna przez swój filantropijny cel zabawa, ściągnie tłumy publiczności. Zapowiedziane jest przybycie na bal pp. marszałkostwa Potockich.

Bal kostjumowy w kasynie powszechnem, który się odbył w sobotę, miał wielkie powodzenie. Do kadryla stanęło przeszło 100 par. Na sali zauważyliśmy wiele gustownych i malowniczych kostjumów.

Wystawa fotograficzna cieszyła się w niedzielę nadzwyczajnem powodzeniem. Przez sale przeciągnęło przeszło 500 osób, oglądających z żywem zainteresowaniem nagromadzone okazy. Również i koncert spacerowy wykonany przez „Harmonję“, powiódł się wybornie. Wystawa fotograficzna zyskuje u publiczności coraz to większe uznanie i poparcie.

Wykład St. hr. Tarnowskiego z dziedziny literatury polskiej, który się odbył w niedzielę po południu w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza, zgromadził liczne tłumy słuchaczy przeważnie z warstw robotniczych naszego miasta. Prelegent rozpoczął od zaczątku piśmiennictwa polskiego, poczem przechodził kolejno celniejszych naszych poetów w. XVI, cytując piękne urywki z ich utworów.

Wykład był ze wszech miar zajmujący, pouczający i przystępny. Po zakończeniu podziękował hr. Tarnowskiemu członek Stow. „Przyjaźń“ p. Zgórniak, prosząc, by zechciał częściej coś ze skarbnicy swej wiedzy udzielić żądnym nauki, przyrzekł częściej odbywać wykłady. Najbliższy odbędzie się za dwa tygodnie, t. j. 16 b. m.

Tajemnicza zbrodnia. Powszechnie spodziewano się że zagadkowa zbrodnia będzie już dziś rozświetloną. Zapowiedziana jednak na wczoraj konfrontacja podejrzanego Hermensa z stróżem Kwiatkiem, nie odbyła się. Stan zdrowia Kwiatka jest w obecnej chwili znacznie lepszy. Lekarze nie tracą nadziei, że przyjdzie on do zdrowia Przesłuchiwany wczoraj przez nadkomisarze Balickiego zeznał, że zaraz po wejściu do pokoju powalony został o ziemię i uderzony w głowę niby tłuczkiem tak, że stracił przytomność. Rabusia by nie poznał. Przeciw Hermensowi mnożą się poszlaki. Alibi wykazać nie może i wikła się w zeznaniach. Podczas rewizji znaleziono u niego tłuczek.

Na Bal Rabczański złożyli dalej na ręce hr Sierakowskiej pp.: L. Teichmanowa 30 kor., M. hr. Ressegnier 10 k., J. Jawornicki 25 k., K. Szukiewiczowie 20 k., Ex. J. Dunajewscy 20 k., hr. K. Lanckoroński 40 k., W. Mańkowska 100 k., A. Wodziccy 50 k., prof. Smolkowa 10 k., K. Szymkiewicz 20 k., hr. St. Potocki 20 k., Fr. Macharski 20 k., W. Satalecki 20 k., hr. A. Skrzyńscy 40 k., W. Redykowie 20 k., E. Chronowscy 20 k., J. Szujska 10 k., A. Sierakowscy 30 k., K. Popiel 10 rubli.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Uczennice III kl. wydziałowej szkoły im. Mickiewicza 6 k. 40 h.

Ogółem 2.902 k. 57 h., 11 rs. 35 kop.

Na Jasną Górę S. D. 2 k. z prośbą o zdrowie.

NEKROLOGIA.

Marja Bronisława z Gablankowskich Turkowa, żona nauczyciela szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, b. nauczycielka szkół ludowych, przeżywszy lat 33, zmarła dnia 20 stycznia 1902 r.

Hr. Róża z hr. Wodzickich Janowa Potocka, żona hr. Jana Potockiego z Rymanowa, posła do Rady państwa, zmarła wczoraj we Lwowie. Niespodziewany ten zgon młodej, tak sympatycznej kobiety, wywołał szczery żal w licznem kole jej krewnych, znajomych i przyjaciół.

Z teatru krakowskiego.

„Cymbelin“, Szekspira.

Widzieć na scenie wszystkie utwory Szekspira nawet słabsze i mniej ciekawe, będzie zawsze zajmującem i pouczającem dla wielbicieli wielkiego Anglika. Ale wystawienie „Cymbelina“, „Troilusa i Cressydy“ albo „Tymona Ateńczyka“ będzie zawsze tylko literackim eksperymentem, dla mniejszych teatrów nie bardzo nawet pożądanym. Bo sztuki te, w których genjusz Szekspira zaledwie tu i ówdzie się przebija, (o ile one w ogóle są pióra Szekspira) wymaga pewnego specjalnego stylu, który można wytworzyć tylko przez liczne i staranne próby pierwszorzędnych artystów i bogatą wystawę; nie rozporządzając ani dostateczną ilością czasu, ani właściwym personalem męskim, ani koniecznemi zasobami na wystawę, można dać jedynie dość odległe odbicie oryginału. Prawda, że za czasów Szekspira, obywano się bez dekoracji, kostjumów, ale też publiczność była inna i pojęcia o sztuce dramatycznej inne.

Sobotnie przedstawienie dało właśnie także wcale poprawne odbicie dramatu, przykrojonego do skromnych ram naszej sceny. Naiwna bajka o losach pięknej i cnotliwej Imogeny, tak nie słusznie spotwarzonej, a tak wiernej i kochającej, że stała się typem tego rodzaju kobiet, — nie wywołała silniejszego interesu u widzów przeciętnie zbyt sceptycznie nastrojonych dla należytego przejęcia się tego rodzaju prymitywnym dramatem. A jednak postać bohaterki jest po mistrzowsku nakreślona, z tą samą niemal siłą charakterystyki psychologicznej, którą podziwiamy w wielkich tragedjach Szekspira. Po za tem są tylko szkice mniej albo więcej wyraźnie narysowane, wogóle jednak dość banalne i nie zbyt głębokie. Intryga, — oparta wyjątkowo u Szekspira, — na wielce nieprawdopodobnem zdarzeniu, wikła się prawie dziecinnie i rozłamuje na epizody, nie powiązane tak subtelnie nicią głównej myśli, jak w innych analogicznych utworach genjalnego pisarza.

Z artystów wymienić należy przedewszystkiem panią Wysocką, która rolę Imogeny odegrała bardzo inteligentnie, jednolicie a miejscami z szczerem i porywającem uczuciem. Czy można z tej roli coś więcej wydobyć? nie śmiemy rozstrzygać. P. Sosnowski był poprawnym Postumusem; bardzo dobrze grali również pp. Kotarbiński, Sobiesław, Jednowski, Mielewski, Zelwerowicz, Zawierski i Łazarewicz.

Wystawa była bardzo zręcznie dobrana do fantastycznej epoki, w której Szekspir swój dramat umieścił.

Z literatury, teatru i sztuki.

Towarzystwo opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury zawiązało się w naszem mieście. Komitet tymczasowy stanowią pp.: prof. Sokołowski, prof Kostanecki, prof. Wyczółkowski- dr Konstanty Górski, dr Feliks Kopera, Juljan Pagaczewski, Mikołaj Branicki, Witold Miączyński, Michał Dzieduszycki, Leonard Lepszy, Władysław Stadnicki, Ludwik Dębicki, Stanisław Cercha, Antoni Wysocki, Władysław Karpiński, Jan Chrzanowski.

Celem Towarzystwa jest: 1) Wyszykiwanie i inwentaryzowanie zabytków sztuki i kultury, mających związek z przeszłością Polski, gdziekolwiek one się znajdują.

2) Opieka nad tymi zabytkami przez chronienie ich od zniszczenia, tudzież nabywanie i gromadzenie ruchomych zabytków.

3) Rozbudzanie w społeczeństwie polskiem znajomości i zamiłowania do zabytków polskiej sztuki i kultury.

* Konkurs. Komitet parafjalny w Zakopanem ogłasza konkurs na projekt wielkiego ołtarza do kościoła parafjalnego w Zakopanem, wyłącznie dla krajowych (polskich artystów). Szczegóły podamy w następnym numerze.

Z klubu słowiańskiego. Niezwykle liczne grono członków tego klubu zebrało się u prof. dra Marjana Zdziechowskiego, który w sposób niezmiernie zajmujący i jasny przedstawił genezę sporu serbochorwackiego. Zdaniem jego, jest to tylko odmiana wieczystego sporu wschodu z zachodem. Powstanie i historyczny przebieg tego konfliktu odmalował prelegent przedmiotowo, podkreślając ten fatalizm w samym układzie dziejów odrodzenia, wskutek którego co było tryumfem dla Horwacji, stawało się klęską dla Serbji i na odwrót. Naprzykład twórcy idei illiryzmu nie żywili wcale wrogich uczuć do Serbji, ale idea ilirska wysunęła Kroację na czoło Południowej Słowiańszczyzny, — a ten fakt stanął w poprzek dążeniom panserbskim.

Następnie przedstawił prof. Zdziechowski w krótkich słowach poglądy Kvaternika i Starczevicza, którzy jaskrawy wyraz dali krańcowym patrjotycznym prądom wśród Horwatów

Przechodząc do nowszych czasów, główną uwagę poświęcił broszurze „Rany ojczyzny“, wybitnego publicysty i poety Tresicza-Pavicziéa; pisarz ten bowiem umiał złagodzić krańcowość Starczevicza i jego zwolenników, — a przytem wzniósł się wysoko ponad poziom literatury politycznej u Słowian południowych, dzięki wszechstronnemu wykształceniu filozoficznemu i płynącej stąd szerokości horyzontu. Słowem, przez pismo Tresicza przechodzi krzepiący powiew ze świata idei, myśl o ojczyźnie połączył on z myślą o boskich celach ludzkości i zrealizowaniu ideałów chrześcijańskich.

Po tym pięknym odczycie rozwinęła się nader ożywiona pogawędka, w której między innemi poruszono także stosunki narodowo-społeczne Bośni i Hercogowiny. Obecni na zebraniu pp. Stefański i Glück, którzy przebywali dłuższy czas w Bośni, dawali bardzo ciekawe wyjaśnienia o nowych prądach narodowo-literackich, pojawiających się w tym kraju. Zabierali również głos prof. Tretiak, p. Adam Szymański, autor znanych szkiców z Syberji. prof Ciechanowski i O. Czermiński, również wyborny znawca Bośni — i inni. Dyskusja ta rzuciła wiele światła na obecny stan Południowej Słowiańszczyzny, a przebieg jej świadczył o wielkiem zainteresowaniu się temi sprawami.

W przededniu pierwszego posiedzenia.

Przebieg obrad Izby będzie odpowiadał obradom komisji budżetowej. — Trudne położenie Koła polskiego. — Koło polskie nie chce i nie może robić opozycji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*). pisze:

Po przerwie siedmiotygodniowej zbiera się we wtorek Izba poselska.

Auspicje, pod jakiemi się zbiera, są jak najlepsze. I niema w tem nic dziwnego. Budżet na rok bieżący daje tyle korzyści Czechom i Niemcom czeskim, że oba stronnictwa jedynie z uwagi na wyborców markowały w komisji budżetowej niezadowolenie, iż rząd nie chce spełnić ich żądań narodowych. Ludzie, stojący za kulisami, nie wątpili ani na chwilę, że ni Czesi, ni Niemcy nie będą stawiali przeszkód poważnych parlamentarnemu załatwieniu budżetu.

Prawda, dzienniki, stojące blisko obecnego gabinetu, w tygodniu przeszłym przez dwa dni lubowały się w przedstawianiu położenia jako bardzo groźnego, by potem tryumfalnie ogłosić światu, że dzięki zręczności i zabiegom prezesa ministrów przesilenie zażegnane. Przypomina takie postępowanie, któremu nie obcem będzie biuro prasowe z Herrengasse, metodę żądnych taniej sławy lekarzy, czy adwokatów. Klientowi sprawę przedstawia się jako zawiłą, chorobę jako groźną, by potem rozwiązaniem pomyślnem uwieńczyć swe skronie.

Przebieg obrad w pełnej Izbie będzie odpowiadał mniej więcej przebiegowi obrad w komisji. Rzecz jasna, zatargów i starć będzie więcej; będą one miały przebieg nieco ostrzejszy, lecz nikt nie wątpi, że — w razie najgorszym — budżet po świętach Wielkiejnocy około 15 kwietnia — przejdzie gładko w trzeciem czytaniu.

O ile rola i zadanie Czechów i Niemców wdzięczne i korzystne, o tyle trudnem jest stanowisko Koła polskiego.

Budżet, który dziesiątkami miljonów apelował do Czechów i Niemców, Galicję traktuje po macoszemu. Nawet w warunkach prawidłowych trzebaby powiedzieć. że budżet ministra skarbu dr Böhm-Bawerka, cieszącego się zaufaniem Koła polskiego, zaniedbuje kardynalne potrzeby naszego kraju. Owo zaniedbanie na tle milionowych podarków dla Czech zarysowuje się jeszcze ciemniej, jeszcze bardziej ponuro...

Co smutniejsza przecież, to bezsilność Koła polskiego, brak sił i środków w przeprowadzenajsłuszniejszych żądań. Dr Koerber wie, że Koło i nie chce i nie może zdobyć się na opozycję. Nie chce, bo to się sprzeciwia naturze i temperamentowi przywódców, sprzeciwia się tradycyjnej metodzie naszej reprezentacji, która nie może powiedzieć o sobie. jak Czesi lub Słoweńcy, by była zbyt wiernem odbiciem prądów i myśli politycznych, panujących w narodzie.

Koło przecież nie może się chwycić metody opozycyjnej. Aby opozycja wywarła wrażenie; musi mieć widoki, że nie skończy się pudłem i spaleniem prochu na panewce. Koło, rozpoczynając opozycję, byłoby odosobnionem. Nikt nie ruszyłby palcem jednym, by je poprzeć. Przedewszystkiem dlatego, że nie cieszy się sympatją; że przeciwnie z dziwną misternością musiało ściągnąć na siebie nienawiść ogólną. Powtóre i dlatego, że nie jest pora po temu. W Izbie zapanowały spokój i ochota do zagarnięcia zysków, jakie rząd daje stronnictwom, które w porę i skutecznie umiały oponować.

Tak się przedstawia położenie w Izbie; przebieg sesji dowiedzie, że charakterystyka powyższa w zarysach ogólnych jest trafną.

TELEGRAMY.

Konsekracja ks. arc. Theodorowicza.

Lwów 3 lutego. Wczoraj przed południem odbyła się w mieście naszem z wielką okazałością uroczystość konsekracji i intronizacji ks. Józefa Theodorowicza na ormiańską arcybiskupią stolicę lwowską.

W uroczystości tej wzięli udział z książąt: ks. arcybiskup Weber, biskup przemyski ks. Pelczar, biskup tarnowski ks. Wałęga, biskup sufragan krakowski ks. Nowak, biskup przemyski ks. Czechowicz; z dygnitarzy świeckich zaś namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, prezydent sądu kraj. wyższego dr Tchórznicki, wiceprezydent sądu kraj. wyższego dr Dylewski, dyrektor poczt i telegrafu radca dworu Seferowicz, prokurator skarbu radca dworu dr Korn i starszy radca prokuratorji skarbu dr Engel, prezydent miasta dr Małachowski i wiceprezydent miasta Michalski, grono posłów sejmowych z p. Dawidem Abrahamowiczem na czele, oraz licznie zgromadzona publiczność, która wypełniła katedrę po brzegi.

Aktu konsekracji po odprawieniu Mszy św. dokonał wedle przyjętego ceremonjału JEm. kardynał ks. biskup krakowski Puzyna, przy współudziale współkonsekratorów ks. arcybiskupa Bilczewskiego i metropolity ks. Szeptyckiego. W uroczystym tym akcie wzięło prócz tego udział licznie zgromadzone duchowieństwo ormiańskie.

W czasie ceremonji ofiarowali ks. kardynałowi, jako konsekratorowi, pozłacane beczułki wina pp. radca dworu Seferowicz i Moysa, pozłacane bochenki chleba pp. Bohdanowicz i Mikołaj Krzystofowicz. świece zaś pp. Mikołaj Torosiewicz i prof. uniwersytetu dr Antoniewicz.

Po konsekracji zasiadł ks. arcybiskup na tronie, poczem kanonik kapituły ormjańskiej ks. Mojżeszowicz odczytał bulle: ad Clerum i ad Populum. Po krótkiej przemowie kanonika Moszoro, złożyli duchowni homagjum. Następnie

przemówił z tronu ks. arcybiskup Teodorowicz do duchowieństwa na temat obowiązków kapłana. Przedewszystkiem wezwał podległe sobie duchowieństwo do solidarności, mówił następnie obszernie o zadaniach stanu duchownego na polu wychowania młodzieży, poczem udzielił klerowi swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Następnie przemówił ks. arcybiskup do ludu z kazalnicy.

Posiedzenie Izby.

Wiedeń 3 lutego. Jutrzejsze posiedzenie Izby będzie bardzo krótkiem, albowiem po południu pracować będzie komisja budżetowa.

Obrad budżetowych w pełnej Izbie spodziewać się należy nie prędzej jak w drugiej połowie lutego.

Projekty czeskie.

Wiedeń 3 lutego. „Narod. Listy“ doradzają Koerberowi, aby w Bernie założył gimnazjum czeskie. Do Berna powinien też przenieść uniwersytet z Czerniowiec, a w Czerniowcach założyć uniwersytet rusiński.

Gimnazjum cieszyńskie.

Wiedeń 3 lutego. Głosowanie w sprawie subwencji dla gimnazjum polskiego w Cieszynie odbędzie się we wtorek po południu. Pojednawcze usposobienie Niemców w sprawie gimnazjum cieszyńskiego tłomaczą w polskich kołach poselskich w sposób następujący: Minister Piętak zawiadomić miał prez. Koerbera, że w razie jeśli komisja budżetowa nie uchwali 24 tysięcy kor. subwencji na gimnazjum cieszyńskie, poda się on do dymisji. Koerberowi zależy bardzo na dotychczasowym składzie gabinetu. Wywarł on więc w tym kierunku nacisk na posłów niemieckich.

Wizyta inspekcyjna.

Wiedeń 3 lutego. Minister skarbu wysłał radcę sekcyjnego dra Kazimierza Gałeckiego na inspekcję do Galicji.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 2 lutego. W dyskusji nad szkolami wyższemi posłowie czescy wyrazili niezadowolenie z powodu oświadczenia ministra oświaty, który nie zaznaczył gdzie i kiedy powstanie czeski uniwersytet na Morawie. Referent, dr Starzyński oświadczył się stanowczo przeciwko rezolucji p. Elwerta, domagającej się zniesienia czeskiej politechniki w Bernie, nie przyszło nawet do głosowania nad tą rezolucją, gdyż tytuł szkoły wyższe uchwalono według rządowego przedłożenia.

W dyskusji nad etatem szkół średnich ref. p. Stürgkh wniósł trzy rezolucje. Pierwsza domaga się stopniowego zniesienia utrakwistycznych klas równoległych w gimnazjum w Cylei i założenia państwowego gimnazjum niższego serbskiego w Marburgu.

Druga rezolucja opiewa: wzywa się rząd, aby czeskie gimnazjum państwowe w Opawie przenióśł do miejscowości na Śląsku, w której ludność należy przeważnie do narodowości czeskiej. Trzecia rezolucja wzywa rząd, aby państwowej subwencji dla gimnazjum niemieckiego gminnego we Frydku, jak najrychlej — przynajmniej jednakże począwszy od roku 1903 — udzielał w równej wysokości. jak na prywatne gimnazjum polskie w Cieszynie, t. j. w rocznej sumie 24 tysiące koron i aby nadal te zakłady równo traktował.

Tu dodać należy, że gimnazjum w Frydku, jest obliczone tylko na germanizację, bo okolica tego miasta jest czysto słowiańska. Dziwimy się również, iż posłowie polscy nie żądali utworzenia polskiego seminarjum naucz. w Cieszynie.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Wiedeń 3 lutego. Dowiaduję się od pewnej wysoko położonej osobistości, zamieszkałej nad granicą rosyjsko-niemiecką, że w ostatnich 2 tygodniach odbywają się w Rosji znaczne przesunięcia wojsk rosyjskich ku granicy niemieckiej. Przesunięcia te odbywają się wzdłuż całej granicy, zwłaszcza wzdłuż granic litewskich. Wiadomość ta jest bardzo znamienną.

„Bal u Dworu“.

Wiedeń 3 lutego. Wczoraj wieczorem odbył się „bal u Doru“, na którym obecni byli cesarz, arcyksiążęta, członkowie Dworu cesarskiego, wielu dygnitarzy i wszyscy ministrowie.

Młodoturcy.

Konstantynopol 3 lutego. Ogromną sensację wywołało tu aresztowanie trzech braci Konstataras. którzy od 30 lat mają największy skład jubilerski w całej Turcji. Powodem aresztowania ma być to, że pośredniczyli oni pomiędzy wysokimi dygnitarzami tureckimi a bawiącymi w Paryżu rewolucjonistami z obozu młodo-tureckiego.

Jubileusz prof. Maryniaka.

Lwów 1 lutego. Wielka uroczystość odbyła się dziś na tutejszej politechnice. Młodzież politechniczna w sposób uroczysty obchodziła 25-letni jubileusz prof. Bogdana Maryniaka i w wdzięczny sposób zamanifesowała swoje przywiązanie do niego. Gdy dziś rano wszedł prof. Maryniak do sali budowy maszyn gromkimi oklaskami. Imieniem słuchaczy przemówił następnie słuchacz politechniki Edward Kostecki, który w krótkiej mowie złożył hołd zasłużony pracy profesora. Następnie prof. Maryniak podziękował wzruszony w serdecznych słowach. O godzinie 11-tej rano w auli politechniki odbyło się wręczenie jubilatowi adresu od Tow. Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki.

Sprowadzenie zwłok ks. arcyb. Sembratowicza.

Lwów 1 lutego. W ruskich pismach ogłasza ks. Szczęsny Racławiecki pismo, w którem wzywa członków rodziny ś. p. metropolity Józefa Sembratowicza, aby zrzekli się pozostałego po nim spadku w kwocie 797 kor. 50 hal. Spadek ten chce ks. Racławiecki przeznaczyć na sprowadzenie zwłok ś. p. metropolity z Rzymu do Lwowa.

Mianowania w kolejnictwie.

Lwów 1 lutego. Minister kolei żelaznych nadał inspektorowi Władysławowi Poźniakowi, zastępcy naczelnika oddziału dla budowy i konserwacji w dyrekcji krakowskiej tytuł starszego inspektora austryjackich kolei państwowych, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku. Dalej mianował p. minister w drodze konkursu komisarza kolejowego dra Marjana Starzewskiego we Lwowie, zastępcą naczelnika oddziału dla spraw prawnych i administracyjnych dyr. kolej. w Krakowie. Inspektora Walentego Adamskiego kontrolora dla konserwacji w Krakowie, zastępcą naczelnika oddziału dla budowy i konserwacji tamże. — Starszego komisarza budownictwa Stanisława Warzeszkiewicza w Krakowie, oraz starszego komisarza budownictwa Zygmunta Maiwalta naczelnika c. k. sekcji konserwacji w Dębicy, kontrolorami dla konserwacji w dyrekcji w Krakowie. Starszy komisarz budownictwa Maurycy Nebenzahl ze względu na jego stan zdrowia został uwolniony od obowiązków kontrolora taryf w dyrekcji w Stanisławowie. — Na koniec przeniesiono Michała Nycza w dyrekcji w Stanisławowie do okręgu dyrekcji krakowskiej.

Minister kolei zamianował starszego komisarza budow. naczelnika c. k. sekcji konserwacji w Rawie ruskiej Edmunda Jachimowskiego naczelnikiem takiego samego urzędu w Brodach.

Z komisji artystycznej.

Lwów 1 lutego. Komisja artystyczna odbyła wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Małachowskiego posiedzenie. Na posiedzeniu tem zapadł szereg uchwał zdążających do zmiany repertoaru operetkowego jako też co do reorganizacji finansowego prowadzenia teatru.

Morderstwo.

Wiedeń 1 lutego. W drugiej dzielnicy przy Heugartenstrasse zamordowano dziś w nocy Teklę Eisenhort, 84-letnią staruszkę, którą znaleziono dziś rano w łóżku bez życia. Mordercy dotychczas nie ujęto.

Burze morskie.

Tryjest 1 lutego. Od nocy sroży się tu nadzwyczajna burza. Komunikacja zupełnie przerwana. Okręty, które miały dziś port opuścić, musiano zatrzymać. Także wstrzymano wszelkie roboty ładunkowe w porcie z powodu szalejącego orkanu, który sięga aż do Lussino. W południowej Dalmacji szerzy się gwałtowny sirocco.

Chińskie odszkodowanie wojenne.

Berlin 1 lutego. Biuro Wolfa donosi z Pekinu z daty wczorajszej: Rząd chiński zapłacił pierwszą ratę odszkodowania wojennego w wysokości 1,820.000 taelów.

Anglja i Japonja przeciw Rosji.

Londyn 1 lutego. „Times“ donosi z Pekinu: Anglja i Japonja protestują energicznie przeciwko naruszeniu ich praw traktatowych przez to, że rosyjsko-chińskiemu bankowi dla prowincji Mandżurji nadano przywileje sprzeciwiające się interesom mocarstw angielskiego i japońskiego.

Żołnierze pod śniegiem.

Jokohama 1 lutego. Oddział żołnierzy maszerujący w okolicy Aamori został zaskoczony przez zawieję śnieżną. Żolnierze zginęli, wszyscy zasypani przez śnieg.

Z angielskiego parlamentu.

Londyn 1 lutego. Izba gmin przyjęła 159 głosami przeciw 56 gł. dodatkowy kredyt, którego zażądał urząd wojenny.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 1-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117·15, Renta majowa 101·06. Węg. renta koronowa 96·75, Akcje austr. zakładu kredyt. 675·—, Akcje węg. 687·—, Akcje Anglobanku 265·50, Akcje Unionbanku 554·— Akcje Landerbanku 422·50, Akcje kolei państ. 677·— Lombardy 76·50, Akcje fabryki broni 314·—, Akcje tytoniowe 295·—, Akcje Alpiny 381·—, Losy tureckie 107·52, Ruble 253·—.

Cukier (silnie) 18·45, spirytus 34·—, nafta niezmieniona.

Po zamknięciu: Kredyty 676, węg. kredyty 693.

Usposobienie po chwiejnej tendencji silne z powodu lokalnych zamówień.

Berlin 1-go lutego 1902. (Giełda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 212·10, Towarzystwo dyskuntowe 188·60.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Komisja przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

L. 849.

Do Zarządu fabryki wód leczniczych K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

Komisja przemysłowo-lekarska sprawując z polecenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego nad wyrobem wód gazowych a w szczególności wód leczniczych fabryki „K. Rząca i Chmurski“ wydelegowała podkomisję do dokładnego zbadania obecnego sposobu wyrabiania tychże wód.

Komisja ta składająca się z prof. dra Jaworskiego, prof. dra Olszewskiego (w zastępstwie którego był obecny p. Matejko, asystent przy zakładzie chemji), doc. dra Ludomiła Korczyńskiego i dra Michała Śliwińskiego zbadała jak najszczegółowiej w dniu 30 listopada 1901 roku wszystkie urządzenia służące obecnie do fabrykacji wód gazowych i leczniczych, a rozbioru chemicznego tychże wód dokonał profesor dr Olszewski.

Podkomisja przekonała się naocznie, że zarząd fabryki zaopatrzył się w najnowsze maszyny i urządzenia, i dokonał bardzo wiele zmian i ulepszeń w fabryce nie szczędząc kosztów i zabiegów, że zastosował się chętnie do wszystkich uwag komisji przemysło-lekarskiej i zadowolnił ją nadzwyczajną starannością i sumiennością fabrykacji.

Po wysłuchaniu tej opinji komisja przemysłowo-lekarska w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu w dniu 10 grudnia 1901 wyraża Zarządowi fabryki swoje zadowolenie i poleca i nadal wyrabiane tamże wody burzące do użytku leczniczego.

Komisja przemysłowo-lekarska upoważnia Zarząd fabryki do ogłoszenia tak niniejszego poświadczenia, jak niemniej sprawozdania podkomisji, które na żądanie w odpisie udzielone zostanie.

Kraków 26 grudnia 1901.

Przewodniczący kom. przem.-lek.:
Prof. Dr Edward Korczyński.

Sekretarz kom. przem.-lek.
Dr Michał Śliwiński.

Z powodu choroby

odstąpię tanio **dobry interes** dla kobiety. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 3008 2 3

Ekspedytorka poczt.

poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Wieliczka poste restante „A. P." 3127 2 3

Obok

zwykłych najdokładniej wykonywanych prenumerat na wszelkie dzienniki i czasopisma, przyjmujemy też **po bardzo zniżonych cenach**

Abonament z drugiej ręki

na pisma francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie.

Wypożyczamy

czasopisma wiedeńskie i zagraniczne w drugim, trzecim i czwartym tygodniu po wyjściu **pojedynczo** lub **zbiorowo.**

12 pism po 15, 12 i 9 Kor. kwartalnie
6 „ „ 9, 7 i 5 „ „

Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń 2966 2 0
Kraków — Plac Maryacki Nr. 2,

Korzystne!!

DOM bardzo porządny, o szerokim froncie, w mieście powiatowem, blizko Krakowa, z ogrodem owocowym, dający przy spokojnem życiu od włożonego kapitału przeszło 9%: z powodów stosunków familijnych, zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny od 6.000 do 8.000 zlr., tamże jest do nabycia lekki powozik i koń z uprzężą. Zgłoszenia poste restante Kraków dla „Junoszy".
3088 3 3

Z FIUME przysyła

4½ kg.	**Balica** szlachetna	fl. 4·50
4½ „	**Portorico**	fl. 5·40
4½ „	**Java**	fl. 5·85

Do tego może być dopakowane ¼ kg., ⅛ kg. herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. lub 50 ct. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko oclone, opłacone, za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 20 20
M. J. Rodó.

Kamienica II. piętrowa

z oficyną, zdatną na pomieszczenie warsztatu, z dużem podwórzem, przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie, jest za 25 tysięcy złr., (z czego odchodzi dług kasy 6000 złr.) **do sprzedania.** Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, „Głos Narodu". 3114 2 5

Przez zimowy sezon i cały rok otwarte

„SWOSZOWICE"

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 2520 9 30

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych

patentowanych świdrów ekscentrycznych system W. H. Mac Garwey,

które z powodu swoich wyśmienitych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi w używaniu się znajdują, widzimy się zmuszeni, podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż **każdemu**, który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się umożliwi wyśledzenie

nieuprawnionych do wyrabiania lub nieprawnie używających

nasze patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garvey** zapłacimy 2533 26 26

PREMIĘ 200 KORON.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garwey** mogą być używane, które albo są zaopatrzone naszą firmową marką, lub też firmą **Wolski et Odrzywolski**, wszystkie zaś inne byłyby naśladowane, wyrób zaś ich i używanie niedozwolone.

Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo dawniej Bergheim & Mac Garvey.

Na karnawał!

Niżej podpisany podejmuje się grywać po zabawach lub weselach, tak w mieście jak i na prowincyi. **Duet fortepiano** i skrzypce. Zamówienia proszę Szan. Publiczność zawiadamiać korespondentką. Adres: **Andrzej Wroński w Krakowie ul. Gertrudy 15.** 3097

Maszyna parowa

o sile 12-tu koni do sprzedania. Wiadomość Wny Wałkowiński Pędzichów 19 Kraków. 3121 2 3

Małą lokomobilę

o 5 atm., z fabryki Eckerta w Berlinie 1886 r., mało używaną, ma tanio na sprzedaż **Zarząd dóbr Gosprzydowa** poczta Uszew stacja Skawina. 3104 3 3

RZĄDCA

przebiegły, liczący lat 40, posiadający praktykę 20-letnią w gospodarstwie w różnych glebach ziemi, poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. Adres poda Administracya „Głosu Narodu" Kraków. 3109 2 2

Zaraz do wynajęcia

w rynku w Rozwadowie nad Sanem **lokal ze sklepem,** składający się z siedmiu ubikacyj wraz z prawem wyszynku wszelkich napoi, odpowiedni na restauracyę, hotel i t. p. **dla katolika,** obeznaengo z handlem i masarstwem.. — Bliższych informacyj udzieli **Zarząd dóbr Rozwadów** nad Sanem p. w miejscu. 3112

Posadę leśniczego

przyjąłbym od 1-go kwietnia br. Posiadam 10-cioletnią praktykę, na żądanie chlubne rekomendacje, szkołę lasową, egzamin rządowy z leśnictwa oraz z rachunkowości. Zamiłowany **w prowadzeniu kultur**, zalesianiu wydm piaszczystych oraz w myśliwstwie. Znając się na gospodarstwie rybnem mógłbym na żądanie takowe zaprowadzić. Żonaty i bezdzietny. Łaskawe zgłoszenia pod: „R. S 200" poste restante Czerniowa. 3118 2 3

PASZTET sztrasburgski, z truflami, puszka funtowa 2 złr. bez trufli 1·50 złr.
BULION odznaczony medalem, z dziczyzny i drobiu po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 1 10 złr. kilo
Półgąski nie różniące się niczem od pomorskich, po 1 złr. 95 ct. kilo
poleca Dwór Łapszyn Brzeżany. 3124 2 10

Dwie kamienice II. ptr.

w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej pojedynczo lub razem, są **tanio do sprzedania.** — Kapitał potrzebny po 12.000 złr. za każdą. Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu" ul. św. Jana L. 3 Kraków. 3047 6 0

Uczeń

klasy VII gimnazyalnej poszukuje lekcyj. Kraków poste restante „D. W. 12." za okazaniem kwitu inseratowego z d. 31 stycznia. 3136 2 2

Aptekarza Schneid'a

Ziółka na Kaszel i Proszek na Katar

z Apteki św. Jerzego
Wiedeń V 2 Wimmergase 33

sporządz. według lekarsk. przepisów, **działa łagodząco na organa oddechowe, rozrzedza flegmę, łagodzi kaszel, chrypkę** i **łechtanie w gardle.** Proszek 1 Kor., do tego przynależne ziółka 1 Kor., z przesyłką 40 hal. więcej, bez porta. Mniej jak dwa pakiety nie posyła się pocztą.

St. Georg's Apotheke Wien V/2 Wimmergasse 33.

Uważać na markę ochronną Apteka św. Jerzego.

Anons należy wyciąć i zachować.

W Krakowie do nabycia: w Aptece Hellera pod „Słoniem". 2827



znakomity środek do tuczenia świń.

Porkin ½ kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać w czasie tuczenia świń.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.
Porkin przeciw biegunce, niestrawności.
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śluzu, stąd lepsze trawienie.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękkiem, delikatnem, bledszem, dodaje smaku.
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie.
Porkin ½ kg. paczka 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor.

Fabryka, Wiedeń, IX, Bleichergasse Nr. 6.

SKŁADY: **Andrychów** Józef Lewiński; **Chabówka** Maurycy Schwarc; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Jarosław** Jonasz Szprechmann; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Fr. Zopoth & Comp.; **Lwów** Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Limanowa** Samuel Schnur; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mostbaum; S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radowce** Karol E. Neunteufel; **Rajcza** Jakób Klappholz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker, **Tartarów** Marcin Piwnik. **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Wadowice** Jan Pohl; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz.
2696 9 40

Herbata z Brodów



Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 156

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„FAMILIJNEJ"** b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt **„MELANGE DEMOSKAU"** w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt **„IMPERIAL"** cesarskiej, w oryg. opak.	„	3·50
1 funt **„OKRUCHOW"** z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franko	„	9·—

Herbata z Brodów

„Underwood-Standard"

amerykańską maszynę do pisania

poleca Generalny zastępca na Galicyę:

Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, Lubicz 7.

Maszyny do pisania powyższego systemu zakupili:

Akademia Umiejętności w Krakowie,
Dr. Leopold Bader w Krakowie,
Władysław Bełdowski, fabryka tutek Kraków,
Władysław Brach, droguerya w Tarnowie,
Jan Bromilski, handel papieru we Lwowie,
Witold Bartel, wyższy Sąd krajowy w Krakowie,
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowej w Krakowie,
Kazimierz Ehrenberg, redaktor „Naszego Głosu" w Krakowie,
A. Hawełka w Krakowie, c. k. dostawca Dworu,
Ida Herzel, Szkoła pisania na maszynie, Kraków,
Dr. Feliks Kasparek w Krakowie,
Kasa Oszczędności w Kołomyi,
Dr. Henryk Krieger w Krakowie,
Magistrat miasta Krakowa,
Dr. med. Mieczysław Nartowski w Krakowie,
Jan Niedzielczyk, Dom zdrojowy w Krynicy,
Hr. Eustachy Potocki w Krakowie,
C. k. 20 Pułk piechoty w Krakowie,
M. Reich, Następca. Fabryka wódek w Białej,
Dr. Leon Rothwein w Krakowie,
Dr. prof. Stanisław Smolka w Krakowie,
Jan Strycharski, Administracya „Głosu Narodu" w Krakowie, 184 19 0
Dr. Ignacy Süsser w Krakowie,
Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie,
Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie,
Związek handlowy Kółek rolniczych Kraków.

Kurs kompletnego nauczenia się pisania na maszynie 12 koron.

Biuro: Ulica Lubicz L. 7, parter, otwarte od godziny 8 do 12 w południe i od 2 do 7.

Bardzo ważne dla cierpiących na żołądek, brak apetytu, cierpienia żołądkowe, odbijanie, ból głowy, spowodowany **złem trawieniem, osłabienie żołądka, przeszkody w trawieniu**

usuwają natychmiast znane 2157 7 12

Brade'go krople żołądkowe (mariacelskie)

do nabycia we wszystkich aptekach. — Tysiące podziękowań i uznań!
Cena flaszeczki z przep. użycia **80** hal., podwójnej Kor. **1·40**
Główny skład: **C. Brady, Apteka pod królem węgierskim. Wien I.**
Ostrzega się przed naśladownictwem, prawdziwe marjacelskie krople żołądkowe muszą nosić jako „markę ochronną" podpis C. Brady

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.